

Gawronski Wilnotani

Fr. Rawita Cawroński.

WILKOŁAKI I WILKOŁACTWO.

ODBITKA z „ZIEMI”.



Druk A. Peczalski i K. Marszałkowski
Warszawa, ul. Erywańska 2—4.
1914.

<http://rcin.org.pl>

Fr. Rawita Gawroński.

WILKOŁAKI I WILKOŁACTWO.

ODBITKA z „ZIEMI”.



Druk A. Pęczalski i K. Marszałkowski
Warszawa, ul. Erywańska 2—4.
1914.



18.926

Poznanie genezy umysłowości i jej przejawów w społeczeństwie będzie zawsze pociągało ku sobie ciekawość badacza. Ów pierwotny świat ducha ludzkiego, pełen poezji i dziwów, nęci ku sobie już samą tajemniczością. Tam, gdzie my nic nie widzimy i nie przypuszczamy innego życia, oprócz dostępnego dla naszego pojęcia, oka i mikroskopu, wiara i fantazyja ludu wiejskiego widzi i zapętnia całe światy. Rusalki, poludnice, złe i dobre duchy, wiedźmy, upiory, wilkołaki — wszystko to zaludnia lasy, pola moczary, łąki, nawet domy mieszkalne, żyje, według pojęcia ludu, a nawet współdziała w życiu jego bierze. Zdawałoby się, że istnieją równocześnie dwa światy — widzialny i niewidzialny, — które żyją wspólnem, ale nie przez wszystkich dostrzeganiem życiem. Kiedy ów nieznany świat zostanie zbadany, jak długo jeszcze czekać wypadnie aż poznamy sprężyny, poruszające duszę pierwotnego człowieka, aż się odkryją przed nami tajemnice wyobraźni i wiary ludowej, — nie wiemy i zapewne długo jeszcze będzie-

my oczekiwali rozwiązania zagadki poznania psyche najniższych warstw umysłowości ludzkiej.

Ciekawość nowożytnego człowieka już dziś nie ogranicza się na zebraniu krążących wśród ludu legend, baśni, wierzeń, lecz usiłuje za pomocą krytyki i analizy przełamać ów pierścień tajemniczy, w którego kole zamknął się cały świat fantazy i fantasmagoryi.

Śród mnogości tematów, składających się na wierzenia ludu, pragnę skupić na chwilę uwagę na wilkołakach i wilkołactwie.

W pojęciu ludu wszędzie, dziś jako też w najdawniejszych czasach, po których nam pamiątki pisane pozostały, wilkołactwo polegało na możliwości przemienienia się człowieka w wilka i odwrotnie.

Zanim pozwolę sobie na jakieś wnioski i uogólnienia, powiem kilka słów o przemianach człowieka w ogóle, następnie przytoczę kilka wybitniejszych wypadków wilkołactwa, ażeby poznać jego charakter.

Przedewszystkiem uderza nas sam fakt przemiany człowieka, stanowiący jedno z ogniw w cyklu podań, legend i wierzeń ludowych, a właściwie — całej ludzkości.

Najbardziej poetyczna i rozpowszechniona jest wiara w przemianę w ptaki. Było,

naprzykład podanie, że prababką Gotfryda do Bouillon była czarodziejka (une fée), z którą ożenił się był król Lotaryusz, a dzieci jej przychodziły na świat z naszyjnikiem złotym w okolo szyi, który dawał im moc przemieniania się w łabędzie ¹⁾. Cofając się jeszcze dalej w przeszłość, wspomnieć wypada o Aristeasie z Prokonezu, o którym opowiada Herodot, że w podróży do swego kraju towarzyszył Apollinowi, przemieniony w kruka ²⁾. Zaczarowane dziewice przybierają na się postać gęsi, kaczek, łabędzi ³⁾. W Słowie o pułku Igora łabędzie — dziewice kąpią się w morzu, uderzając o nie skrzydłami. Zdaje się nawet, że sam wyraz łabędź uosabiał jasność, czystość. W niemieckiej średniowiecznej literaturze krążyło podanie, że rycerz na polowaniu ujrzał kąpiącą się dziewicę-łabędzia, zdjął jej naszyjnik, uniemożliwił przez to przemianę i ożenił się. Miał z nią sześcioro dzieci, a wszystkie rodziły się ze złotymi naszyjnikami. Teściowa, podejrzewając w tem czarodziejstwo, kazała dzieci zanieść do lasu. Pustelnik przygarnął je z litości u siebie, a wykarmiła łania. Trochę to przypomina

¹⁾ Bibl. de l'école des chartes, t. II, 437.

²⁾ Herodot: D z i e j e, IV, Melpomene, 15.

³⁾ Afanasjew: S k a z k i, cz. VIII, 356.

wilczycę, karmiącą Romulusa i Rema. Teściowa, dowiedziawszy się, że dzieci żyją, posłała sługę, ażeby zdjął z nich naszyjniki. Posłaniec, wypadłszy z lasu, ujrzał, że bracia pływają po jeziorze, a siostra siedzi na brzegu, na którym leżały złote naszyjniki braci. Zabrał je, a teściowa kazała z nich złote kubki porobić. Kował z jednego tylko zrobił, a resztę ukrył. Łabędzie przyleciały na jezioro, otaczające zamek ojcowski, na powitanie ich wyszła siostra. Ojciec poznał w łabędziach swoje dzieci. Kował zwrócił pięć naszyjników, dla siostry zabrakło. Pięciu braci przeto znowu się przemieniło w ludzi, siostra pozostała łabędziem ¹⁾.

I my posiadamy bardzo piękne podania o przeobrażaniu się ludzi w ptaków. Jedno z takich podań związane jest z wielką historyczną rodziną Herburtów, o której wielkości ruiny zamku pod Dobromilem dotychczas świadczą. Otóż podanie mówi, że każdy umierający Herburt przemieniał się w siwego orła i obierał na skalach przyległych zamkowi mieszkanie. Dopóki gnieździły się orły, trwało szczęście Herburtów. Ale jeden z nich, niepomyślny na legendę, zabił raz orła — a wróciwszy do domu, dowiedział się, że syn jego jedyny bez żadnego powodu umarł. Od tej chwili uciekło szczęście i do-

¹⁾ Grimm: *Kinder n. Hausmärchen*, t. I, Nr. 49.

statek Herburtów, a na owym osieroconym ojcu wygasła rodzina ¹⁾).

Powiedziałem już, że wiarę w przeobrażanie się człowieka czyli przybieranie na się kształtów rozmaitych zwierząt, napotyka-my, śmiało rzec można, w całej ludzkości. „Afryka — utrzymuje E. B. Taylor — jest wyjątkowo bogata w podania o lwie-człowieku, lamparcie-człowieku, hyenie-człowieku“ ²⁾). Na Borneo ma istnieć nawet miasto Kabuti-loa, w którem jakoby każdy człowiek posiada zdolność zamieniania się w wilka ³⁾). Chodzi mi tutaj nie o cytowanie przykładów, gdzie i w jakiej formie ujawnia się przemiana w lwa, hyenę lub lamparta, lecz o skonstatowanie faktów tej przemiany. Przykłady znaleźć można u licznych podróżników.

Wilkołactwo zatem jest tylko jednym z przejawów przeobrażania się człowieka. Znane już było Herodotowi. Opisując wojnę Daryasza ze Scytami i kraj w górę od Pontu Euksyńskiego, czyli dzisiejszą Ruś, „kędy najnieokrzesańsze zamieszkują ludy“ ⁴⁾ —

¹⁾ Siemieński: Legendy i podania.

²⁾ E. B. Taylor: Cywilizacja pierwotna I, str. 260. Warszawa 1890.

³⁾ ibid.

⁴⁾ Herodot: Dzieje, Melpom. 46. Poznań 1862 r.

słowa Herodota — opowiadał o Neurach, że „co roku każdy Neur w wilka się zamienia i znowu do pierwotnego swego kształtu powraca“¹⁾). Poeta rzymski, Petroniusz, opisując ucztę u Trymalchia, powtarza opowiadanie Nicerosa, który, idąc pewnego razu z jednym ze swoich znajomych, spostrzegł, że ten, zrzuciwszy z siebie suknię, przemienił się w wilka i pobiegł do lasu. Gdy na drugi dzień Niceros wrócił do domu, powiedziano mu, że w wigilię napadł był wilk na bydło jego, ale pastuch odegnał go, zraniwszy w szyję. Niceros powziął natychmiast podejrzenie, poszedł zaraz do domu swego wczorajszego towarzysza i znalazł go w łóżku, a przy nim lekarza, opatrującego głęboką ranę w szyi²⁾). Wirgiliusz w *Bukolikach* także o zamianie w wilki opowiada³⁾).

Za czasów Augusta — pisze Tylor — czarownicy wmawiali w łatwowiernych, że za pomocą ziół mogą ich zamieniać w wilki. Stare sagi skandynawskie mają także swoich rycerzy, wilkołaków i czarowników, zmieniających postać i szalejących w napadzie wściekłości.

¹⁾ *ibid.* 104.

²⁾ CLXI.

³⁾ *Bucol.* VIII. 95 (u Tylora).

Duńczycy poznają człowieka-wilkołaka po zbiegających się brwiach¹⁾. W Hiszpanii z przekleństwa św. Natalisa opata w szlacheckiej rodzinie Ossiriensów mąż i żona w wilki się przemieniali, w las uciekali i tam w wilczej skórze siedem lat pokutowali, potem wracali do domu i znowu dawną postać przybierali. Każde nowe pokolenie z ich rodu musiało odbyć pokutę w postaci wilkołaków²⁾.

Krąży także w Polsce szlacheckie podanie, jakoby rodzina Łaskich z Łęczyckiego miała niegdyś utracać jednego z członków swoich co roku, który zamieniwszy się w wilka, uciekał do lasu, aby tam odpokutować grzech rodu swego: zabójstwo św. Stanisława, do czego ongi jeden z jego członków jakoby należał.

W Niemczech pełno opowiadań o wilkołakach, a czarownice posiadały moc zamiany za pomocą przepasywania pasem lub przepaską³⁾.

1) Cywilizacya pierwotna I, 262.

2) Sylwester Giraldus: *Descriptio Hibernie*. CXVI; Chmielewski: *Nowe Ateny*, tom IV, 237.

3) O likantropii i przebywaniu wilkołaków pomiędzy wilkami ciekawe fakta u Goerresa: *Mystik*, IV, 2-e Abth.

Góry Jurajskie we Franche-Comté dostarczały mnóstwo procesów o likantropię, rozpatrywanych przez słynnego sędziego czarodziejów Bougueta, który pierwszy zwrócił uwagę na to, że likantropia jest właściwością dziedziczną¹⁾. Do dziś jeszcze loup-garou jest postrachem ludności wiejskiej²⁾.

W środkowej Europie znajduje się punkt, gdzie wiara ludowa w wilkołaków objawia się w typowych obrazach i pojęciach. Tym punktem jest lesisty pas od Bałtyku do stepów czarnomorskich, a od Wisły i Karpat po Wolgę i górny Don. Poza temi granicami legendy o wilkołakach noszą charakter opowiadań wędrownych.

W celu zapoznania się z charakterem opowiadań ludowych o wilkołakach streściemy kilka bardziej wybitnych. Pewien czarownik dokuczał bardzo sąsiadowi, a sąsiad podejrzewał go, że jest wilkołakiem, gdyż od czasu do czasu wypadał wilk z lasu „ze sznurkiem na szyi“, biegł w pole i szkodę wyrządzał w bydło i owcach tych wszy-

¹⁾ Discours des sorciers, Lyon 1603. Czytaj: Figuier: Hist. du merveilleux dans les temps modernes“. T. I, 57. Paris, 1860.

²⁾ Revue des traditions popul. T. XVIII Nr. 1 Janvier 1903. Contes et légendes de la haute Bretagne LII. La chasse Gallery 17—19.

stkich, z którymi się sąsiad kłócił. Jeden z sąsiadów podpatrzył, iż ów czarownik poszedł do szopy, rozebrał się, „wyjął z kieszeni dwa sznurki, jeden związał w kółko i nałożył sobie na szyję, drugi położył na trawie i przeskoczył przez niego“. Nagle człowiek przemienił się w wilka, mającego obrączkę na szyi, i pobiegł do lasu. Sąsiad schował sznurek. Po pewnym czasie wilk przybiegł na to samo miejsce, szukał sznurka, a nie znalazłszy go, wyjął, wrócił do lasu. Siędem lat błąkał się ów wilk, przybiegał do sadyby, okrążał ją, wyl, szukał owego sznurka, a nie znalazłszy, do lasu wracał. Gdy dzieci czarownika poczęły dokuczać sąsiadowi, ten, z zemsty, położył sznurek na tem samem miejscu, gdzie czarownik przeskoczył przez niego. I wilkołak znowu stał się człowiekiem¹⁾. Opowiadanie to zapisane zostało w lesistej okolicy kijowskiego Polesia.

Weźmy inną legendę, z okolicy stepowej, z Matusowa koło Szpoly. Pewne małżeństwo nie miało dzieci. Matka dowiedziała się od córki, że zięć w domu nie nocuje. Ojciec począł go śledzić i podpatrzył, że raz,

¹⁾ Ant. Nowosielski: „Lud ukraiński, tom II, 96.

„oparłszy się o terlicę¹⁾ nagle wyrócił skórę i został wilkiem“, poczem pobiegł drogą, siadł na wierzchołku mogiły niedaleko Hulajpola i zaczął wyć. Na owe wycie zbiegło się kilka wilków i poczęli igrać ze sobą. Potem napadły chłopa, jadącego do domu „krowami“. Ojciec, ukryty na wierzchołku drzewa, patrzył na to. Wróciwszy do domu, opowiedział synowi wszystko, co widział i wymawiał mu „zgorszenie“. Syn na to: „to nie moja wina, lecz twoja, bo na co spałeś z matką przeciw świętej niedzieli i mnie w grzechu poczyłaś“²⁾.

W powieście taraszczańskim (gub. kijowska) parobek zdradził dawną kochankę i ożenił się z inną. Opuszczona nie mogła zapomnieć o zdradzie i szukała tylko sposobności do zemsty. Pewnego razu spotkała się z niewiernym kochankiem, a spostrzegłszy, że mu brak „zaścieżki“ (wstążeczki) przy koszuli, poczęła ubolewać nad tem, jak żona mało dba o niego. „Poczekaj — powiada — ja ci dam moją czerwoną zaścieżkę“. Zdjęła ze swej szyi wstążeczkę i ob-

¹⁾ Terlica — narzędzie do łamania lnu i konopi, przez lud wiejski używane na Rusi.

²⁾ Zbiór wiad. do Antrop. krajowej, t. IV, Materiały do demonologii i ludu ukraiń., 28.

więzała nią szyję kochanka. Chłop natychmiast przemienił się w wilka. Trzeba jeszcze i to zapamiętać, że lud ukraiński uważa Polesie za kraj najbardziej przez wilkołaków upodobany¹⁾. To samo pisze Duńczewski w Kalendarzu z r. 1754, przeznaczając dla wilkołaków jako najulubieńszą siedzibę Polesie i Litwę. Godzi się to poniekąd z siedzibami Herodotowych Neurów.

I na Zaporozżu wierzono w wilkołaków. Był nim kozak Charko Makohonyk. Przyjął on zakochanej dziewczynie, że „jeśli ją porzuci, niech raczej siedem lat wilkołakiem będzie“. Tęskniąc za nieobecny, dziewczyna poszła do czarownicy i prosiła, aby jej sprowadziła kochanka. Po różnych i dość długich czarach wróżka sprowadziła Charka, ale kozak do dawnej kochanki powrócić nie chciał. Na prośbę dziewczyny czarownica postanowiła zmienić kozaka w wilka, dając jej „sznurerek, który dziewczyna zawiązała na szyi kozaka“. I stał się wilkiem²⁾.

Zdarzyło się raz, że ktoś zaklął nie-

¹⁾ A. Nowosielski: Lud ukraiński, II, 96.

²⁾ Lucyan Siemieński: Legendy p. Charko Makohonyk.

gościnne wesele w wilkołaki, którym ludzką postać można byłoby wrócić dopiero „przez uderzenie między ślepie wilka, pożerającego rzucone mu chleb i prosię“¹⁾.

Niekiedy do zamiany człowieka w wilka wystarczyło samo „zakłęcie“. Tak, dziewczyna zapowiedziała, że kochanek, który nią wzgardził, za pierwszym uderzeniem siekierą w pień drzewa zamieni się w wilka²⁾. Tak się też i stało.

I w Poznańskim nie brakło legend o wilkołakach. Kupiec poznański Ridt, słysząc śpiewy sąsiadujących z nim benedyktynek, jako protestant odezwał się w gniewie, że „wolałby zdechnąć niż słyszeć te wilcze głosy“. Irzeczywiście „zdechl — jako wilkołak a po śmierci został wiecznie potępiony“³⁾ — powiada legenda.

Nie będę przytaczał dalszych opowiadań na ten temat. Chodziło mi o to, ażeby pokazać, jakimi barwami wyobraźnia ludu maluje wilkołaków i jak się przemiana odbywa.

¹⁾ *ibid.* p. Wesele zamienone w wilkołaków.

²⁾ Siemieński: Parobek wilkołakiem.

³⁾ *ibid.* Kupiec poznański wilkołakiem.

Wobec tego, cośmy tu w krótkości powiedzieli, możemy przyjąć jako pewnik, że pośród całej ludzkości istniała wiara w możliwość przemiany człowieka w rozmaite zwierzęta, ptaki, a nawet dodać należy — w rośliny i twory nieożywione, jak kamienie. Mówić o tem nie będę, gdyż wykracza to poza plan, jaki sobie zakreśliłem ¹⁾).

Nasuwa się pytanie: kiedy, w jakim czasie ludzie zmieniają się w wilki? W tym względzie nic pewnego powiedzieć nie można. Goerres utrzymuje, że wilkołacy przybierają postać wilczą w Wigilię Bożego Narodzenia i na św. Jana Chrzciciela ²⁾). Widzieliśmy wszakże, że wiara ludowa nie przywiązuje do tego żadnego znaczenia i wogóle nie ogranicza tej przemiany czasem oznaczonym.

Z przykładów, jakie starałem się przytoczyć, widać, że w środkowej Europie najrozmaitsze okoliczności wpływały na przemiany ludzi w wilkołaków: czary, prze-

¹⁾ Czytaj artykuł bogaty w przykłady: *O p r e w r a s z c z e n i a c h w m a ł o r u s k i c h s k a z k a c h* „Kijewskaja Starina“, 1891, marzec i kwiecień.

²⁾ *Christl. Mystik* T. III, 266, 269; Dr. Sepp: *Heidenthum*, II, 230.

kleństwo, dzikość osobista, zemsta z miłości, wreszcie nawet „grzech przeciw świętej niedzieli“. Przemiany miały miejsce nie tylko pod wpływem zaklęć, lecz niekiedy bez żadnych wiadomych i widocznych impulsów, z własnej woli. Jedno jeszcze godzi się zauważyć, że przemianom podlegają wyłącznie mężczyźni. Kobiety bywają niekiedy tylko powodem do tego. Analizując dalej stan wilkołactwa, spostrzegamy, że człowiek, który się w wilka zamienił, według współczesnych opowiadań, rzadko staje się szkodliwym dla ludzi, lecz zwykle dla zwierząt, i to jedynie dla tych gatunków, które padają ofiarą drapieżności wilczej. Przybrawszy na się postać wilka, człowiek nie traci bynajmniej ludzkiej natury, ani też świadomości swego stanu: do ludzi i do domu tęskni i pragnie najrychlejszego powrotu do normalnego stanu.

Zupełnie inaczej przedstawia się wilkołactwo, a szczególnie zamiana człowieka w tygrysa, hyenę, lamparta w krajach południowych. Tam łączy się ono bardzo często z kanibalizmem i uważane być musi za identyfikowanie krwiożerczości zwierząt z krwiożerczością kannibalską ludzi. Śród ludów, zamieszkujących Europę, wilkołactwo z charakterem kanibalizmu rzadko się przejawia. Fakty takie znajdujemy w XVI i XVII

w. ¹⁾). Wcześniejsze istniały niewątpliwie, zmniejszają się one wszakże w miarę zbliżania się ku epoce nowożytnej i najnowszej — aż nikną zupełnie. Charakter wilkołactwa ogranicza się do cech zwierzęcych, krwiożerczych — i to nie zawsze. Dzisiejsze podania o wilkołactwie, połączone z kanibalizmem, spotykamy u pierwotnych plemion Indyi przedgangesowych, Afryki środkowej i zapewne na wielu wyspach i lądzie Oceanu, t. j. tam gdzie jeszcze przejawia się kannibalizm.

Nasze podania o wilkołakach utrzymują, że przemiana odbywa się za pośrednictwem kółka ze sznura, wstążki na szyję założonej, poświęconego „oczкура“ (na Rusi), czyli cienkiego rzemiennego paska, używanego do zawieszania noża u pasa, albo do podtrzymywania spodni. Jak u nas wilkołaków poznać można, według wyobrażeń ludu, po sznurku naokoło szyi obwiązany, tak u plemion i narodów południowych człowiek przemieniony w różne drapieżne zwierzęta, ma w uszach złoty kolczyk. Kolczyki takie widywano w uszach ludzi, należących do plemienia Budów, zamieszkującego Abisynię,

¹⁾ L. F. Calmiel: *La folie*. Lud. Krzywicki: *Z psychologii ludów. Ludożerstwo i wilkołactwo*. Wisła, t. XII, 100—130.

odznaczającego się czarami, następnie takie same kolczyki znajdowano w uszach hyen, złowionych w zasadzkę ¹⁾).

Zdaje się przeto, że według wiary ludu wogóle naszyjnik, koło, odgrywało tajemniczą rolę w przemianie, chociaż nie wszędzie za pomocą tego środka odbywa się przemiana. We Włoszech np. za czasów Augusta panowało powszechne przekonanie, że czarownice mogą zamieniać ludzi w wilki za pomocą ziół lub za pomocą czarodziej-skiej maści ²⁾). Wirgiliusz kazał w Bukolikach Moerysowi zamieniać się w wilka przez spożycie jadowitych ziół. U nas, szczególnie na Rusi, wystarczyło bardzo często zrzucić odzież wierzchnią i przeskoczyć przez koło ze sznura; niekiedy przez oparcie się o jakiś przedmiot (o terlicę np.) następuje „wywrócenie“ skóry ludzkiej na wilczą.

Pośród ludu panuje przekonanie, że dość jest wilkołaka zawołać po imieniu, ażeby go do stanu normalnego przywrócić. Zupełnie taka sama wiara istnieje co do lunatyków.

Po rozpatrzeniu w krótkości znamiennych rysów wilkołaków i wilkołactwa wogóle, mimo-woli nasuwa się pytanie: jaka może być ge-

¹⁾ Taylor: Cywilizacja pierwotna, I, 260.

²⁾ Taylor: Cywilizacja pierwotna, 262.

neza tego przejawu, jakie jego pochodzenie? Jużci, dla wyrobienia pewnego pojęcia i wierzenia muszą istnieć jakieś podstawy, a podstawy te tkwić muszą do pewnego stopnia w warunkach życia i otoczenia. Wyobraźnia może tylko przerabiać materiał realny, rzeczywisty, — a w jaki sposób i jak odbywa się ta robota umysłowa, jest to dotychczas tajemnicą twórczości i zapewne tajemnicą pozostanie. Nie o tajniki i tajemnice twórczego ducha nam chodzi wszakże, lecz o formy i objawy twórczości. Nie mogą one urabiać się samoistnie, lecz z materiału otaczającego człowieka. Nikt nie zbuduje chaty z bambusu nad brzegami Dniepru lub Wisły; nikt nie może mówić o polowaniu na lwy i tygrysy w lasach dzisiejszego Mazowsza, lub nie powie, że spotkał się z hyeną we Lwowie. To samo stosuje się do dziedziny ducha ludzkiego. Określone pojęcia i poglądy powstawać mogą tylko w określonych warunkach.

Przejdźmy od analizy ogólnej do szczególnej.

Przedewszystkiem musimy zwrócić uwagę na geografie fizyczną mitu o wilkołakach. Jest on objęty prawie wyłącznie Europą, i wogóle tą strefą klimatyczną, w której wilk jest bardzo zwykłym zwierzęciem. Im dalej

ku południowi Europy, tem mity o wilkołakach są rzadsze, a przywiązane głównie do okolic górzystych i lesistych. Im dalej na wschód, od Niemiec począwszy, jako też na północ, tem mity o wilkołakach są częstsze, a obejmują wyłącznie prawie okolice lesiste. Na południu, bliżej ku morzu Czarnemu, zjawiają się znowu w stepach. Wogóle zatem podania i opowiadania o wilkołakach trzymają się takich miejscowości, gdzie znajdują się wilki w dużej ilości.

Chociaż podania o wilkołactwie są bardzo rozpowszechnione w całej Europie, z wyjątkiem może Anglii, przemiany w inne zwierzęta drapieżne nie są znane zupełnie, znane są natomiast, jak widzieliśmy, w Afryce, Ameryce, Azji i Oceanii. Jak u nas istnieje wiara w możliwość zamiany w wilka, tak tam zamiast wilka występują najczęściej jaguar, lew, tygrys, hyena, — rzadko inne zwierzęta, t. j. zawsze zwierzęta drapieżne, krwiożercze. Ciekawym objawem jest fakt istnienia wiary w możliwość przemiany w wilka tylko u ludu wiejskiego, tylko w tej zatem sferze, która najczęściej stykała się z drapieżnością wilka. Mieszkaniec miasta, nie narażony na bezpośrednie zetknięcie się z wilkiem, wiary w wilkołaków nie podziela, i opowiadań na ten temat nie przechowuje.

Zdawałoby się z tego, co powiedziałem,

że genezy wilkołactwa należy wyłącznie szukać w warunkach życia, otoczenia, natury. Z powyższymi czynnikami niewątpliwie liczyć się należy, mają one znaczenie pierwszorzędne w wyjaśnieniu pewnego zjawiska, z życia umysłowego ludu, lecz w tym wypadku nie mogą być jedynymi przyczynami, wyjaśniającymi powyższe zjawisko. Mity tego rodzaju są objawami bardzo skomplikowanymi, a w kształtowaniu się ich różnorodne czynniki udział brać mogą. Sprowadzanie ich do jednego mianownika, że tak powiem, nigdy nie da dostatecznego wyjaśnienia, tem bardziej zbliżonego do prawdy. Uwagę tę w zupełności można zastosować do wilkołactwa.

Ludwik Krzywicki poświęcił temu przedmiotowi, który i mnie zajmuje, osobny artykuł¹⁾. Oparty na kilku przykładach, gdzie ludzie, uważający się za wilków — nie zawsze wilkołacy — rzucali się w krwiożerczych zamiarach na innych ludzi, a połączywszy te chorobliwe objawy z kanibalizmem społeczeństw i narodów pierwotnych, zamieszkujących kraje pozaeuropejskie, przyszedł do wniosku, że „wilkołactwo jest jedną z szat dziejowych o błąd krwio-

¹⁾ Wisła, t. XII, 1899. Z psychologii ludów. Wilkołactwo i ludożerstwo, str. 100.

żerczego, występującego w czystej formie lub też z zabarwieniem lubieżnem. Powstać ono ma tam, gdzie ludożerstwo zaczyna być potępiane przez opinię publiczną¹⁾. Przytoczywszy kilka przykładów wilkołactwa, niewiele mówiących i niewyraźnych, dochodzi do wniosku, że „wilkołactwo jest przede wszystkim chorobą osobowości, idącą w parze z epileptokształtnem wyładowaniem chuci krwiożerczej“. Nie twierdzą bynajmniej, że w niektórych wypadkach taka teoria pojmowania wilkołactwa może być uzasadniona, ale nie wszystko da się za pomocą też Ribota wytłumaczyć, a tembardziej nie da się wytłumaczyć wilkołactwo. Widzieliśmy, że w naszej strefie wilkołak nic wspólnego z kanibalizmem nie ma.

Zapuszcza ono korzenie daleko głębiej, daleko szerzej w okres pierwotnej umysłowości i kultury człowieka, niż indywidualna choroba osobowości tej lub innej jednostki. L. Krzywicki zmieszał dwa pojęcia: ludzi, którzy siebie za wilków uważają, i jako domniemani wilcy rzucają się na innych, kaleczą, ranią lub wyładowują chuć krwiożerczą — z wilkołakami, t. j. ludźmi, zamienionymi w wilków. Pierwsi mo-

¹⁾ Wilkołactwo i ludożerstwo, 128.

gą cierpieć na chorobę osobowości, nie mającą zresztą nic z kanibalizmem wspólnego, lub wyjątkowe powinowactwo; drudzy—przybierają na sobie drapieżne cechy wilków, z tem jednak zastrzeżeniem, że bardzo rzadko atakują ludzi¹⁾). Już z tego powodu nie można ich obarczać chorobą osobowości, a tem bardziej łączyć ten stan pokrewnie z kanibalizmem. Rzeczą jest bardzo ważną przy zastanawianiu się nad wilkołactwem ta okoliczność, że wiara ludowa nie tylko nie posądza ich o kanibalizm, o dzikość, lecz nie pozbawia najlepszych cech ludzkich: dobroci, tęsknoty do rodziny, przywiązania ludzkiego i t. d.

Słuszniej będzie daleko szukać dla wilkołactwa innej podstawy, innej genezy, ogólniejszej, a jednak łączącej wiele rozerwanych na pozór ogniw wiary i wierzeń ludowych.

Jako dogmat prawie uważać można, że cechą umysłowości pierwotnego człowieka, bez względu na różnice geograficzne i rasy, jest wiara w wszechżywność natury, którą w szerokim znaczeniu, jako filozofię pierwotnego człowieka, Taylor nazywa ani-

¹⁾ Czubinskij: Trudy etnograf. ekspedycji w Jugo-Zap. kraj. I, 206. Według pojęcia ludu wiejskiego wilkołak tylko dusi owce, lecz nie spożywa ich.



mizmem. Innymi słowami: wszystko, co żyje, co jest, posiada duszę, ducha. Otóż jedną z najważniejszych przyczyn, która fakty doświadczenia codziennego przekształca w mit, jest wiara w żywotność całej przyrody, w najwyższej swej formie dochodząca do uosobienia¹⁾. Pod animizmem przeto należy rozumieć naukę o duchach, o istotach nadprzyrodzonych wogóle. Takie przynajmniej nadawał znaczenie pojęciu o animizmie sam Taylor²⁾. Pojęcie to dałoby się mocno rozszerzyć, zważywszy, że lud wiejski nawet drzewom, kamieniom etc. pozwala przemawiać głosem ludzkim³⁾.

Zasadniczą cechą tego pojęcia jest istnienie odrębnej od ciała duszy, zwanej „widmem, widziadłem, duchem“. Duch, dusza, w pojmowaniu ras niższych, pierwotnych, jest parą, tchnieniem, cieniem, przyczyną życia i myślenia istoty, w której przebywa. Niezależnie od tego jest ona obdarzona poczuciem swej jaźni i wolą obecnego lub poprzedniego swego posiadacza. Może zrzucić z siebie powłokę cielesną, aby przebiegać szybko z miejsca na miejsce. Duch taki może przechodzić w ciało innych ludzi lub zwie-

1) Taylor: Cywilizacya pierwotna, t. I, 239

2) *ibid.* 350.

3) O przewrasczeniach etc. Kijew. Starina 1891, kwiecień, 83—96.

rząt, a nawet przedmiotów, brać je w posiadanie niejako ¹⁾). Duchem, życiem, obdarzano niekiedy rzeczy martwe, np. o zblakłych drogich kamieniach dotychczas mówią, że są umarłe ²⁾).

Oczywiście pojęcie duszy, ducha, subtelizuje się w miarę postępu cywilizacji, ale rasy niższe — jak słusznie utrzymuje Taylor — społeczeństwa pierwotne, nie posiadają prawie poczucia stanowczej różnicy psychicznej między człowiekiem a zwierzęciem. Ludzie, dla których głosy zwierząt i ptaków są także mową, odmienną tylko od ludzkiej, a czynności ich wydają się kierowane myślą podobną do ludzkiej, przypisują im zupełnie logicznie duszę podobną do ludzkiej. Psychologia niższa uznaje w zwierzętach tę samą naturę (przymioty), jakie widzi w ludziach ³⁾). Wiara tedy we wspólną całemu światowi zwierzęcemu duszę łączy się logicznie z wędrówką dusz, z przechodzeniem jej do zwierząt i odwrotnie. Dusza ludzka, według mniemania ludzi pierwotnych, może opuszczać ciało i szukać rzeczy, które ją pociągają.

¹⁾ Taylor: *Cywilizacja pierwotna*, 353.

²⁾ *Revue des traditions populaires*, t. XVIII str. 63 „*pierre-morte*“.

³⁾ Taylor: *Cywilizacja pierwotna*, t. I, 385.

Zapoznawszy się z tą wiarą pierwotnych narodów i społeczeństw, która przejawiała się w rozmaitych formach, łatwo możemy pojęcie animizmu zastosować do wilkołactwa i na tej drodze szukać rozwiązania zagadki mitów. Wilkołactwo zatem, z tego stanowiska je oceniając, byłoby niczem innym jak tylko szczątkowym odłamem teorii animistycznej, przeżytkiem filozofii pierwotnych ras i społeczeństw, który kształtował się wśród całej ludzkości w rozmaitych warunkach klimatu, otoczenia, a nawet fauny, aż wreszcie w miarę kształcenia się samego pojęcia o duszy, w miarę tworzenia się doskonalszych religii, przybierał niezrozumiałe i spaczony formy, a nowożytnemu człowiekowi wydawał się czemś chorobliwym. To złudzenie chorobliwości pozwalało szukać w wilkołactwie objawów kanibalizmu i zbrodni zmysłowych.

Teraz możemy streścić główne tezy.

1. Genezy wilkołactwa należy szukać w wierzeniach religijnych i w filozofii pierwotnych społeczeństw, polegającej na przechodzeniu duszy z człowieka do innych organizmów, a nawet przedmiotów.

2. W miarę cywilizacyjnego rozwoju pojęć religijnych i filozoficznych zaciemniały się pierwotne, naturalne przyczyny przechodzenia dusz, a pozostawały tylko oder-

wane przykłady przemiany, związane niekiedy ze szkodliwością przemienionych osobników. Najdłużej przechowały się mity o tych zwierzętach, które w pewnych krajach okazywały się najbardziej wrogimi dla ludzi lub ich pracy. Tak więc w krajach południowych przemiany odbywały się w jaguara, lwa, tygrysa, lamparta, hyenę, w strefie umiarkowanej i północnej — w wilka.

3. Niezależnie od tego tworzyć się zaczęły mity o przemianach ludzi w łabędzie, orły i t. p. W wierzeniu takim, tak samo jak w opowiadaniach o przemianie w krwiożercze zwierzęta, szukać należy także pewnej analogii charakterów ludzkich z charakterem zwierząt lub ptaków. U nas wilkołak otrzymywał cechy wilka, gdzieindziej przemieniony człowiek posiadał w wysokim stopniu drapieżność i cechy hyeny, tygrysa, lamparta i t. d. Zamiana w łabędzia identyfikowała powagę i dumę, w orłów — siłę i zuchwałość. Trzeba przyznać, że takie cechy były często historycznie nawet uzasadnione. Uwagi te nie wyczerpują wszakże i nie wyjaśniają wszelkich innych przemian.

4. Mity o przeobrażeniach ulegają ciągle przemianom, stosownie do wpływów na nie czynników cywilizacji. Jednym z najpotężniejszych wpływów było niewątpliwie

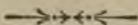
chrześcijaństwo. Widzieliśmy przykład wilkołactwa jako karę, pokutę, ekspiacyę.

Przyjmując tedy jako główną tezę — związek wilkołactwa z animizmem, nie możemy pominąć jeszcze jednego źródła mitu o wilkołakach, t. j. pierwiastka indywidualnego, zdolności w człowieku szukania podobieństw między nim a całą naturą. Gdy podobieństwa te uderzyły jego wyobraźnię, musiał szukać dla nich formuły, obrazu, porównania. Cechy i przymioty, nawet zewnętrzne zwierząt, ich charaktery utożsamiał ze sobą. Zdawało mu się, że widzi to, co widzieć pragnął. Jeżeli przeto w wilkołactwie można upatrywać jakąś chorobliwość — nigdy wszakże zbroczeń płciowych — to jedynie w osobnikach odbierających wrażenia fałszywe, ale z wiarą w ich prawdziwość. Zjawisko to powtarza się dotychczas w świecie życia ludowego. Iluż to jest takich, którzy oglądali dyabłów, widzieli południce i rusałki, a nawet więdźmy podróżujące na miotłach. Byłby to obłąd nie wilkołactwa dotyczący, lecz obłąd chorobliwego odbierania wrażeń, zwany w życiu codziennem — przesadą, majaczeniem, złudzeniem.

Słówek jeszcze należy powiedzieć o pierwiastku cudowności, jaki ma miejsce szczególnie w opowiadaniach o wilkołakach. Pierwiastek ten jest niewątpliwie nowożytnym

przydatkiem. Człowiek pierwotny, który wierzył w możliwość takiej przemiany, pojmował ją prosto, naturalnie, jako coś zwykłego. Wilkołactwo dla niego nie było bajką, lecz aktem wiary. Dopiero, gdy przestał wierzyć w przechodzenie dusz, gdy zapomniał mitów dawniejszych, gdy ocalały tylko resztki wiary — już zapomnianej — które z życiem jego bezpośredni związek miały, począł szukać dla wyjaśnienia tych zjawisk przyczyn nadprzyrodzonych. Przyszło mu z pomocą czarodziejstwo, jako potęga tajemnicza niezwykła, straszna, może nawet złudzenia wzrokowe odgrywały niepoślednią rolę. Wyobraźnia poczęła tedy na tem tle budować. Stąd powstał cały szereg wierzeń i wszystkie upiększenia w opowiadaniach o wilkołakach i o przemianach wogóle.

Poznawszy tedy wilkołactwo w związku z różnemi formami przemian człowieka, możemy streścić pogląd na całą dziedzinę tych na pozór tak mało zrozumiałych zjawisk. Oto nie w zboczeniach umysłu ludzkiego lub jego natury, lecz w filozofii i religii pierwotnego człowieka, w przyrodzie i życiu otaczającym go szukać należy klucza do poznania legend, mitów, wierzeń, a nawet zwyczajów ludowych.



Niektóre dzieła tegoż autora.

	Korony austr.
Skarbczyk polski. Krótka historia polska dla dzieci (M. Iniecka i Fr. Rawita). Poznań 1895	2.—
Ustrój państwowo-społeczny Rusi XI i XII wieku w zarysie. (Wyczerpane). Lwów 1898	3.—
Zoryan Dolega Ohodakowski, jego życie i praca. Lwów 1908	4.—
Sadyk Pasza (Michał Ozajkowski). Zarys bibliograficzno-literacki. Petersburg 1879	1,10
Historja rachów hajdamackich. 2 tomy. Lwów 1911. Brody, nakład F. Wosta	—
Rok 1863 na Rusi. I. Ruś Czerwona i Wschód. Lwów 1899	7.—
— II. Ukraina, Wołyń i Podole. Lwów 1908	7.—
„Studia i szkice historyczne.” Serwa I. Lwów 1903	6.—
T r e ś ć: Rzut oka na stosunki w Ks. Warszawskiem. Uposażenie rzymsko-katolickiego duchowieństwa na kresach ukraińskich. Ostatnie lata życia Sadyka Paszy. Kartki z historii szkolnictwa w Rosyi. Rodzina Huroków. Uprawa win w Polsce. Adam Mickiewicz na Wschodzie. Wycieczki histog.-archeol. po Ukrainie. Józef Ojeszkiewicz. Liberali i pał. ze szkoły ros.	
— Serwa II. Lwów 1910	4.—
T r e ś ć: Losy wielkiej fortuny na kresach ukraińskich. Filip Orlik, niezłomny hetman kozacki. Kartki z życia społeczeństwa kresowego. Prawo barine XVI w. Poglą na historję rolnictwa w Polsce. Słabostwo jako forma władania ziemią. Ludowo sądy kopne na Polsku. Przypadek łowcy Pana Sienkiewicza. Kilka słów o rodzinie i miejscu rodzinnem Tarasa Szewczuka.	
Buhand Chmielnicki. T. I. do śmierci Jana Kozbu. Lwów 1906	7.—
— T. II. do śmierci Chmielnickiego. Lwów 1906	7.—
Próba ugody z Rusią (Poselstwo Bleniowskiego). Od śmierci Chmielnickiego do ugody Hadziackiej. Lwów 1907	3.—
Konfederacya narodu polskiego 1876 r. Lwów 1910	2.—
Henryka Pustowójtówna. Lwów 1911	1,50
Materiały do historyi polskiej XIX w. Działalność emigracyi w r. 1831 na terenie Turcyi. Lwów 1912	7.—
Włodzimierz Antonowicz. Zarys jego działalności społeczno-politycznej i historycznej. Lwów 1912	3.—
Emil Ollivier. Ze wspomnień ministra. (R. 1863). Lwów 1911	2.—
Andrzej Towiański i J. A. Ham. Kariki z historyi mistyfikacji religijnej w Polsce. Lwów 1911	1,50
Dominikanie w Kijowie. Kijów 1913	1.—
Sprawy i rzeczy ukraińskie. materiały do dziełojw koźnaczniny i hajdamaczyzny. Lwów 1914	3,75

F

18.926